



„American Dream” murarza Štefana

2013-02-04

Gdyby nie ten inżynier-samouk historia Amerykańskich Sił Powietrznych, a nawet losy I wojny światowej mogłyby wyglądać zupełnie inaczej... Kim był tajemniczy słowacki emigrant, który postanowił w 1914 r. wyskoczyć z waszyngtońskiego wieżowca, aby wypróbować swój wynalazek?

Štefan Banič urodził się 23 listopada 1870 r. w Neštich (dzisiaj Smolenice), na słowackich ziemiach okupowanych przez Austro-Węgry. Jako syn słowackiego chłopca Banič pracował fizycznie w gospodarstwie hrabiego Palffy, został jednak zwolniony za „buntowniczy charakter”, objawiający się próbą poprawy warunków pracy robotników. Te same względy oraz deklarowana słowacka narodowość zaważyły na fakcie nie przyjęcia młodzieńca do austriackiej szkoły. Štefan kształcił się więc na murarza u okolicznych mistrzów (pracował nawet na budowie Smolnickiego zamku). W 1907 r. ubóstwo wyгнаło go – podobnie jak wielu innych jego krajan – do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W poszukiwaniu lepszego życia Banič zawitał m.in. do Nowego Jorku, w okolicach którego znalazł dorywcze zatrudnienie na farmach i w kopalniach oraz Chicago, gdzie pracował dla „Bridge and Iron Company”. Ostatecznie młody słowacki emigrant osiadł w Greenville, w stanie Pensylwania, gdzie pracował w zakładzie inżynierii zadziwiając przełożonych innowacyjnością swoich pomysłów. Setki zarwanych nocy, podczas których Banič uczęszczał do szkoły technicznej oraz szlifował swój angielski z konieczności musiały okupić kruchą zawodową stabilizację. Ambicje inżyniera-samouka były jednak dużo większe...

Wielkie emocje budziły wówczas w USA pierwsze loty samolotów, zwłaszcza tych amerykańskiej produkcji, skonstruowanych przez braci Wright. Wraz z rozwojem lotnictwa palącą potrzebą, która była uświadamiana również Europie, stała się konieczność wynalezienia bezpiecznego spadochronu, który mógłby być produkowany na masową skalę. Po wynalazkach Francuzów Blancharda, Garnerina, czy Lalanda – datowanych jeszcze na XIX wiek – w 1912 r. Rosjanin Gleb Kotelnikov opatentował we Francji spadochron pakowany do plecaka. Wynalazek Kotelnikova szybko zdobył uznanie w Europie (a później także w Rosji) i w 1914 r. wyprodukowano pierwsze 70 sztuk spadochronu KR-1. Wyścig innowacyjnych rozwiązań rozgorzał na dobre – znalezienie alternatywy dla „europejskiego” spadochronu stało się dla Amerykańskich Sił Powietrznych nie lada priorytetem. Właśnie wówczas na scenę wkroczył europejski imigrant, skromny i nikomu dotychczas nieznany wynalazca Štefan Banič. Zafascynowany lotnictwem, Banič był w 1912 r. świadkiem tragicznego wypadku, który wywarł na nim ogromne wrażenie i zainspirował do pracy nad konstrukcją urządzenia, które w sytuacjach zagrożenia pozwoliłoby lotnikom bezpiecznie wylądować. Rok później Banič zbudował prototyp swojego spadochronu, a 3 czerwca 1914 r. zaprezentował swoją konstrukcję Komisji Patentowej, skacząc z 41-piętrowego budynku w Waszyngtonie. W tym samym roku Słowak powtórzył swój wyczyn, skacząc z samolotu - z wysokości 600 metrów - i otrzymał pierwszy patent Stanów Zjednoczonych na tego typu urządzenie.

„Niech będzie wiadomo, że ja Banič Stephan, pochodzący z Austro-Węgier, z siedzibą w Greenville, Mercer County, Pensylwania, wymyśliłem kilka nowych użytecznych udoskonaleń dla spadochronu, które przedstawiam w następujących szczegółowych wyjaśnieniach” – tak brzmi pierwsze zdanie certyfikatu, który składa się na dokument patentowy USA nr 1108484 z dnia 25



sierpnia 1914 r. Poniżej znajduje się szczegółowy opis budowy nowego spadochronu, funkcje poszczególnych części i dokładne rysunki techniczne. Strona tytułowa – standardowo dla tego typu dokumentu – informuje, że Štefan Banič oraz jego spadkobiercy mają patent na dany wynalazek na okres 17 lat oraz precyzuje prawne warunki jego wykorzystania (m.in. to, że USA przysługuje wyłączone prawo do produkcji, wykorzystania bądź sprzedaży danego urządzenia).

Chociaż wynalazek Baniča prezentuje zupełnie inny rodzaj spadochronu niż te, które wykorzystywane są współcześnie, stał się on ważnym ogniwem w historii nowoczesnego lotnictwa. Spadochron Baniča zapina się wokół klatki piersiowej lotnika i – na pierwszy rzut oka – przypomina nieco parasol. Otwiera się on za pomocą specjalnego urządzenia w osi spadochronu. Sprytnie zaprojektowany system sprężyn i prętów żebrowych, na których umocowane jest grube sukno, pozwala regulować powierzchnię nośną urządzenia, a więc prędkość opadania i lądowania w odpowiednim miejscu. Po kilku latach Banič przekazał swój patent amerykańskiej armii. Używany przez jej pilotów w czasie I wojny światowej, nowy spadochron uratował życie tysiącom lotników. W dowód uznania Štefan Banič został mianowany honorowym członkiem Army Air Corps (obecnie Air Force – Siły Powietrzne USA).

Pomimo niekwestionowanego uznania w amerykańskich kręgach wojskowych, wynalazek nie przyniósł Baničowi ani wielkiej sławy, ani wielkich pieniędzy. W 1920 r. wrócił on do swojego kraju. Żył w odosobnieniu, pracował jako mistrz murarski. Był również jednym z pierwszych założycieli jaskini „Driny” – jednej z największych atrakcji turystycznych współczesnych Smolenic. Štefan Banič zmarł w rodzinnej wsi Neštich 1 stycznia 1941 roku.

W 1968 roku, w 15. rocznicę utworzenia Republiki Czechosłowackiej, nad grobem Štefana Baniča zbudowany został pomnik w kształcie spadochronu. Z kolei w 100. rocznicę urodzin wynalazcy odsłonięta została tablica pamiątkowa na jego domu w Smolenicach, zaś na lotnisku w Bratysławie wzniesiony został pomnik. W smolenickim Muzeum Molpír jeden pokój jest w całości poświęcony postaci Baniča. 25 sierpnia 1989 roku, wspólnota Greenville, Pensylwania, obchodziła 75-lecie wynalazku Baniča i jego wkładu w historię spadochroniarstwa: pierwszy w historii oficjalny hołd dla osoby Baniča w Ameryce złożyli przedstawiciele Sił Powietrznych USA i lokalnych władz.